

* AKTUALNOŚCI

* WYDARZENIA

* SPORT

* KULTURA

*



XX Konkurs Poezji
Marii Zientary-Malewskiej
s. 6



Kiermasz "Mikołajkowe Klimaty"
s.6



Rajd rowerowy Żółtym Szlakiem
s. 9



Zdrowych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia,
miłych spotkań przy wigilijnym stole
oraz wszystkiego dobrego
co przyniesie radość
w nadchodzącym Nowym Roku



życzą:

REDAKCJA: Adres: ul. Olsztyńska 28, 11-001 Dywity tel. 089 5120123; e-mail: gazetadywicka@wp.pl,
Redaktor naczelny: Kazimierz Kisielew, **Zespół redakcyjny:** Aneta Fabisiak- Hill, Joanna Wilczek, Mariola Grzegorzcyk,
Henryk Mondroch, Łukasz Ruch, skład komputerowy: Jacek Wiśniewski

Braswald. Ośrodek Edukacji Ekologicznej.

Chcemy uczyć ekologii

W części budynku po Szkole Podstawowej w Braswaldzie Fundacja „Pierwiosnek” planuje stworzenie Ośrodka Edukacji Ekologicznej. Powstanie tam sala do prowadzenia zajęć edukacyjnych oraz salka wystawowa.

Powstający w Braswaldzie Ośrodek Edukacji Ekologicznej będzie jednostką Regionalnego Centrum Inicjatyw Ekologicznych – informuje Ewa Rumińska, prezes Fundacji „Pierwiosnek”. – W jednej części budynku będzie sala wystawowa. Chcemy, aby była ona zaczątkiem muzeum. Będzie je tworzyć młodzież umieszczając w nim swoje prace wykonane w ramach realizowanych w ośrodku projektów. Drugą część chcemy przeznaczyć na salę wykładową, w której będą się odbywały zajęcia z edukacji ekologicznej.

Otwarcie ośrodka jest planowane na początku roku. Obecnie trzeba tam przeprowadzić generalny remont i przystosować salę do nowych funkcji. Dotyczy to również podwórka, gdyż lekcje ekologiczne nie będą się odbywały tylko w budynku.

Na zewnątrz zostaną przygotowane elementy ścieżek edukacyjnych jako

pomoc do lekcji w terenie.

Bazą dodatkową dla braswaldzkiego ośrodka będzie założony w tym roku i pielęgnowany przez dzieci Ogród Roślin Leczniczych oraz Ośrodek Rehabilitacji Ptaków Dzikich w Bukwaldzie – dodaje Ewa Rumińska. – We współpracy z młodzieżą z Lokalnej Grupy Działania i ich opiekunką panią Mariolą Grzegorzczak zostanie opracowana trasa rowerowa. Chcemy, aby jadąc rowerem, młodzież w ciągu jednego dnia mogła wziąć udział w zajęciach edukacyjnych w Braswaldzie oraz uczestniczyć w zajęciach t e r e n o w y c h .

Nie są to jednak wszystkie zamierzenia Fundacji w najbliższym czasie. Na bazie Ogrodu Roślin Leczniczych Ewa Rumińska pragnie założyć Pracownię Botaniczną. Będzie można nie tylko obejrzeć zioła, ale również wziąć udział w zajęciach praktycznych z dziedziny

botaniki i ziołolecznictwa.

Fundusze na zorganizowanie Pracowni Botanicznej już są – mówi pomysłodawczyni. – Otrzymaliśmy na ten cel dofinansowanie z Norweskiego Mechanizmu Finansowego i EOG w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych. Teren o powierzchni około 1 ha, na którym znajduje się pracownia i altana do prowadzenia zajęć, zostanie ogrodzony już wiosną. Wtedy także rozpoczną się zajęcia. Chętnie również nawiążemy współpracę z osobami znającymi się na ziołach, które zechcą się swoją wiedzą podzielić z młodzieżą.

Kazimierz Kisielew

Bukwald. Program Socrates Comenius

Uczymy się całe życie

Od października Szkoła Podstawowa w Bukwaldzie realizuje trzeci, ostatni już Rok, projekt Comenius w ramach programu „Uczenie się przez całe życie”. W dniach 19-25 października odbyło się spotkanie w Lucenec w Słowacji. Wzięły w nim udział osoby z czterech szkół uczestniczących w projekcie.



Foto: Kazimierz Kisielew

Na początku ostatniego roku realizacji projektu spotkaliśmy się w Lucenec dzięki uprzejmości Ludmiły Lacovej, dyrektorki słowackiej szkoły – mówi Kazimierz Kisielew, koordynator projektu ze szkoły w B u k w a ł d z i e .

Zaangażowani w realizację projektu przyjeżdżają do wybranej szkoły. Jest to potrzebne, aby ustalić szczegółowy harmonogram działań na najbliższy rok. Dzielimy się doświadczeniami z p o p r z e d n i c h l a t . Prezentujemy prace naszych uczniów oraz wymieniamy się pomysłami.

Podobny charakter miało również październikowe spotkanie robocze. Ustalono treści przeprowadzanych w szkole ankiet dotyczących ochrony środowiska. Jest to istotne, gdyż treść ankiety w każdej szkole musi być identyczna, aby wyniki można było porównać. Wskazano konkretne daty realizacji zadań i osoby odpowiedzialne za ich komputerowe

badź książkowe opracowanie.

Przez cały rok komunikujemy się za pomocą Internetu – dodaje Kazimierz Kisielew. – Jednak trudno jest ustalić w ten sposób wszystkie szczegóły. Mimo, iż współpracujemy ze szkołami z Belgii, Słowacji i Hiszpanii, to różnice w postrzeganiu otaczającej nas rzeczywistości są duże. Często trzeba długich rozmów, aby wyjaśnić im coś, co nam wydaje się normalne i odwrotnie. Dzięki temu jednak poznajemy lepiej nie tylko ich kulturę, ale również własną. Wiedzę tę zaś przekazujemy naszym uczniom

(Cas)

Jek nie bziołka, to psies



Rys. Grzegorz Grzegorzczak

No jó, to znowój sia łu noju na Warniji zimno zrobziło, a jek na podwórzu zimno, to ludzie czajści w chałupsie siedzć. Ale Hubert z Hildó to jekoś na łopok. Jek już ni mnieli co w łogrodzie robzić, to ziancy na podwórzu i po familiji sia trónćali, jek łu siebzie siedzieli. I jenygo rozu, jek byli łu swoji siójsiodki, to w pazory dostali tako karta historyczno noszy gmniny. Jek Hubert jó łoboczł i te wszystkie kościoły, co tamój na ni były, to już ziedził, co bandzie teraz robził.

Zieczoram, jek tło do chaty przyšli, to Hubert łod rozu zaczął ta karta łod tyłka i przodka łobglónć i tedy łumysłł sobie, co z somygo

Rena zaro po frysztuku pojydzie ołtam te wszystkie nosze kościoły łoboczć. Jek sobzie łumysłł, tak zrobził. Chcioł nawet wziójść ze sobó Hildka i Alfrida, ale łóni nie chcieli ze staram jechać. Hildka to nasplytała mu, co musi coś w chacie robzić, a Alfridek łojcu przypomniał, co musi do szkoły jić, a nie po zioskach sia trónćać. No jó, to Hubert pojechoł som. Łoboczł te wszystkie kościoły, co na karcie były i tak mu cołan dziań przelecił. Do swojygo już nie jechoł, bo sobzie pomiśłł, co w niedziela tamój pudzie. Tło nie myśłta, co Hubert tło roz do kościoła sia wybroł, abo łón z tych, co tło w Zilijo i na Zielgónoc jojka swancić chodzć. Ale djochli z wszystkimi, co buło dali?!

Jek już wszystkie kościoły łoboczł, to tedy mu do łba przyšli te cołe grody i druge psioruństwa. Noprzód to jeździł po tych wszystkich zioskach, wandrował po polach i szukoł, a jek już naloż, to łobglónć. Jek wszystkie łoboczł, to sprowdy ni mnił co w chacie robzić. Łaził po wszystkich kóntach i som nie ziedził, czegój chce, ale jenygo zieczora to mu do łba przyszło, coby tak jek tan archeológ jić i czegójś poszukoć na tych mniejskach, co na tyj karcie były. Jek sobzie zieczoram łumysłł, z rena zrobził.

Zaro po frysztuku wyciognł z szoła sztych i chcioł jechać jekychś tyglów po Prusokach szukać, ale tedy mu do łba przyszło, co nie bandzie jeździł, kedy może kele jygo chaty jekoś Prusoki kedajś siedzieli i co po sobzie łostazili. Szukoł i szukoł, kopoł i kopoł, aż Hildy ksioty w łogrodzie wykopoł. Tedy to jygo archyologowanie sia skónczulo, bo Hilda go tak po łbie natłukła tam cołam talalajstwam, co łu siebzie kele chaty wykopoł, co na pora dni mnił dosić. Ale sprowdy woma poziom, co na poczóntek to i tak gwoł tygo noloż, jedan stary tygel i kawoł kety. No jó, ale jek kele chałupy ni móğ kopać, to sobzie pomiśłł, co pojydzie na te place, co só na ty karcie i poszuko po drugich. Tak sprowdy woma poziom, co łón chcioł coś lepszego nolyżć jekte wszystkie ludzie, co tamój szukali.

Nolepsi to jek by jekygójś indianera abo mumnio łu noju naloż. Ale Djochli z indianerami! Poziām woma Lepsji, co tamój Hubert wykopoł?

No jó, to noprzód chcioł na smantorzu szukać jekyjs zięzy, co bodoj tamój buła, ale sobzie pomiśłł, co jeszcze kogójś wykopsie i potam go po nocy bandzie naziydzoł. Dłategoł pojechoł dzieś na pole, psiorun ziy dzie, bo Hubert nie chcioł poziedać. Psiyrszygo dnia ruł w polu i tedy łoboczł go tan chłop, co jygo buł tan kawoł ziamni. Bodoj pomiśłł sobie, co jekiś gupsi, dłategoł go pognoł, ale jek Huberta pognoł, to łón sobzie pomiśłł, co tamój musi być coś, co mu ryć zakozoł. Dłategoł nostampnygo dnia znowój tamój pojechoł i znowój kopoł, ale tedy jak to tan chłop łoboczł, to już nie strzymoł i swojygo psieska z kety spuścił na niygo. A jek tan podlecił, jek ficiuł Huberta za dupa, to łoroż łodechciało mu sia tych skarbów po Prusokach. A jek przylož nazod do chaty, to mu Hildka dupa plastram łoblepsiła i tedy już tło na bełku leżoł, bo siedzić ni móğ. A jek już wydobrzył, to wziół ta karta i jó w kónt cisnoł.

No jó, to tak sia skónczulo to Hubertowe archeologowanie. Tero to razu łusiójść sia ni może, bo go diochelsko ta dupa boli. Ale jek mu sia podgoji, to djochli ziedzć, co znowój mu do łba przydzie. Ale woma wszystkim to poziom, weżta ta karta, bo sprowdy je fejno, ale w archeóloga sia nie bowta, bo i woma tak pódzie jek Hubertoziu.

Do zidzania i coby jeszcze roz.

Jek byśta nie ziedzieli:

Karta - mapa

tygel - garnek

keta - łańcuch

talalajstwo - śmieci (lub też Niepotrzebne rzeczy)

szoler - mała szopka

ficiuł - złapał

bodoj - podobno

Łukasz Ruch

Sprostowanie

W poprzednim numerze do gazety wkrađ się błąd. Przez omyłkę artykuł o kiermasie warmińskim w Brąswałdzie został podpisany inicjałami J.O. Autorem artykułu jest Łukasz Ruch, którego za pomyłkę serdecznie przepraszamy.

(Red.)

Gmina Dywity w liczbach

Liczba kapliczek przydrożnych znajdujących się w miejscowościach naszej gminy:

Brąswałd - 8
 Bukwałd - 3
 Dąbrówka Wielka - 6
 Dywity - 6
 Frączki - 9
 Gady - 4
 Gradki - 4
 Kieźliny - 10
 Ługwałd - 2
 Myki - 2
 Nowe Włóki - 6
 Pistki - 1
 Plutki - 2
 Redykajny - 2
 Rozgity - 4
 Różnowo - 4
 Sętał - 6
 Słupy - 2
 Spręcowo - 2
 Tuławki - 1
 Wadąg - 2
 Zalbki - 1

Przebieg obwodnicy za Jeziorem Wadąg – najlepszy ze względów społecznych

Temat przebiegu obwodnicy Olsztyna przez teren gminy Dywity jest nadal bardzo aktualny. Z inicjatywy fundacji Krzysztofa Hołowczyca „Kierowca Bezpieczny” w dniu 29 października 2007 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach odbyło się spotkanie poświęcone jej przebiegowi przez teren gminy Dywity. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele: projektanta obwodnicy – Firmy PROFIL, inwestora – Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oddział w Olsztynie i władz gminnych – radni gminy Dywity, Wójt gminy oraz Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna. Było to ważne spotkanie z udziałem szerokiego grona przedstawicieli większości zaangażowanych w tę sprawę instytucji. Dzięki temu można je uznać za wyjątkowo merytoryczne. Przeważała rzeczowa dyskusja i wspólna wymiana poglądów na temat przebiegu obwodnicy Olsztyna przez teren gminy. Wszystkie strony na równych prawach podnosiły swoje argumenty.

Projektant przedstawił podsumowanie pierwszego etapu prac projektowych, który polegał na ustaleniu wstępnych wariantów przebiegu obwodnicy Olsztyna i ich wielopłaszczyznowej analizie. Dopiero po ustaleniu właściwego przebiegu będzie można przejść do drugiego etapu prac, tj. przygotowania koncepcji programowo-przestrzennej. Każdy z przedstawionych przez projektanta wariantów uzyskał określone wyniki zgodnie z przyjętą metodologią. Optymistycznym dla gminy Dywity wydaje się fakt, iż proponowany przez gminę wariant, tj. za jeziorem Wadąg, również został wzięty pod uwagę i analizowany. Wyniki oceny poszczególnych wariantów w dużej mierze zależały od przyjętych przez projektanta założeń.

Wariant przebiegu obwodnicy za jeziorem Wadąg bronił się najlepiej ze wszystkich kryterium społecznym, gdyż nie wywoływał konfliktów społeczno-przestrzennych na terenie Gminy. Ustępował natomiast innym ze względów ekonomiczno-ruchowych, gdyż w swoich założeniach projektant przyjął jedynie 10-letnią perspektywę oceny potrzeb komunikacyjnych. Ponadto w metodologii przyjętej przez projektanta kryterium przyrodnicze zostało uznane za najważniejsze z punktu widzenia wyboru wariantu obwodnicy – „podwójnie ważniejsze” niż kryterium społeczne. Fakt ten wywołał znaczny sprzeciw ze strony Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, która stwierdziła, iż przyjęcie takich założeń dla obszarów silnie zurbanizowanych jest wysoce nieuzasadnione. Na wybór właściwego wariantu przebiegu obwodnicy na terenach zainwestowanych w największej

mierze powinien mieć jego wpływ na już ukształtowany ład przestrzenny, a nie oddziaływanie na obszary zielone. Również ograniczenie się projektanta do rozwiązań wystarczających na 10-letnią perspektywę potrzeb komunikacyjnych otoczenia Olsztyna to zbyt krótkowzroczne podejście do rozwiązania problemu. Można przewidywać – a mamy złe doświadczenia – że gdy sama realizacja inwestycji potrwa ok. 10 lat, to uruchomiona obwodnica będzie już pozbawiona rezerw. Członkowie komisji wskazywali, iż gdyby przyjąć trafniejsze założenia, to wariant za jeziorem Wadąg zdobyłby kolejne argumenty na swoją korzyść.

Dyskutowano także o skutkach społeczno-gospodarczych realizacji rekomendowanego przez GDDKiA wariantu przebiegu obwodnicy. Stwierdzono, iż jego realizacja dotykać będzie bezpośrednio co najmniej 500 właścicieli działek położonych w korytarzu przewidzianym pod obwodnicę. To duża liczba i kilkakrotnie przewyższająca liczbę właścicieli gruntów przy przejściu obwodnicy za jeziorem Wadąg, co skomplikuje proces inwestycyjny. Ponadto rekomendowany przez GDDKiA wariant niszczy założenia przyjętych bądź będących w opracowaniu miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (7 planów), których ustalenia były konsultowane i przyjęte przez mieszkańców gminy w trakcie przeprowadzanej, w każdym przypadku, dyskusji publicznej.

Jednym z takich założeń przestrzennych jest budowa zespołu szkół w Kieźlinach, który obsługiwałby w przyszłości miejscowości: Myki, Kieźliny, Słupy, Różnowo. Wariant obwodnicy proponowany przez GDDKiA zabiera pod budowę obwodnicy przeznaczoną na ten cel ponad 3-hektarową gminną działkę gruntu. Należy również pamiętać, iż gmina od kilku lat zabiega o modernizację drogi powiatowej: Dywity-Różnowo-Krzyżówki-Barczewskie-Słupy-Kieźliny-Olsztyn-ul. Jagiellońska. Ze względu na wzrastający na tej trasie ruch i w trosce o bezpieczeństwo jej użytkowników to pilna i ważna inwestycja. W roku 2006 został wykonany 3 km odcinek przez nowe osiedle w Różnowie. W roku 2008 powiat olsztyński, przy wsparciu finansowym gminy, składa wniosek o środki unijne na dalszą budowę drogi. Rodzą się więc obawy, że proponowany przez GDDKiA przebieg obwodnicy przecinający tę drogę, może zagrozić realizacji tej ważnej dla rozwoju gminy inwestycji, która umożliwiłaby szerokie wejście komunikacji miejskiej na teren gminy i poprawiłaby warunki dojazdu do pracy w

Olsztynie mieszkańcom gminy Dywity.

Z powyższego wynika, iż ze względów społecznych dla gminy Dywity wariant rekomendowany przez GDDKiA należy ocenić bardzo negatywnie. Właściwie jest on korzystny jedynie dla Olsztyna, skąd wygenerowany z dzielnicy przemysłowej ciężki transport zostanie najkrótszą drogą przez Zalbki wypchnięty na północ na mieszkaniowe tereny gminy Dywity. Dla gminy Dywity optymalny jest natomiast wariant za jeziorem Wadąg, który nie wywołuje negatywnych skutków społecznych. Konkluzja może nasuwać się więc jedna – Prezydent Olsztyna planami GDDKiA zabezpiecza interesy miasta – Wójt Gminy Dywity koncepcją przebiegu obwodnicy za jeziorem Wadąg broni interesów swoich mieszkańców, a także paradoksalnie, również mieszkańców Olsztyna mających już dość życia w blokowisku i chcących zamieszkać na wsi, w gminie Dywity.

Pozytywnym i wymiernym efektem spotkania jest jednak to, że wszystkie strony zadeklarowały chęć dalszej współpracy i kontynuacji rozmów nad przebiegiem obwodnicy Olsztyna przez teren gminy Dywity. GDDKiA Oddział w Olsztynie w ramach prac nad raportem oddziaływania na środowisko postanowiła uwzględnić również wariant za jeziorem Wadąg. Przygotowywany raport będzie stanowił załącznik do wniosku kierowanego do Wojewody o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach w przypadku zgody na realizację przedmiotowej inwestycji. Wszystkie analizowane warianty będą ocenione pod kątem oddziaływania na środowisko oraz zdrowie i warunki życia mieszkańców.

Urząd Gminy

Konkurs na świąteczną ozdobę



Niestety, zaskoczyła nas mała ilość zgłoszonych do konkursu ozdób. Podejrzewam, iż przyczyną było

nieporozumienie. Konkurs nie był skierowany do profesjonalistów, jak niektórzy podejrzewali, tylko do rodzin, które twórczo spędzają czas. Takich rodzin jest wiele i zapraszam je za rok do wzięcia udziału w konkursie. Pamiętajmy, że poprzez wykonywanie ozdób i dekorowanie domów, buduje się atmosferę świąt i bliskości.

Tym bardziej gratuluję osobom, które zgłosiły swoje ozdoby. Tegorocznym zwycięzcą konkursu na najciekawszą ozdobę świąteczną została rodzina Państwa Pająk z Redykajna. Serdecznie gratulujemy.

Joanna Kitkowska

Po naszymu w „Gazecie Dywickiej”



Foto. Mery

Mery: – Twoje zainteresowanie jest dosyć nietypowe jak na tak młodego człowieka. Skąd pomysł na gwarę warmińską?

Łukasz Ruch: – To często zadawane mi trudne pytanie! Dziś wiele osób zaczyna interesować się przeszłością naszego regionu. Wszyscy mówią dużo o bogatej kulturze Warmii, a moim zdaniem nie zastanawiają się, skąd to warmińskie bogactwo zwyczajowo-obrzędowe. Według mnie ta kultura jest bogata dzięki tej gwarze, która łączyła ludzi ze wszystkich regionów Polski i dlatego interesuję się nią. Kieruję się również dewizą profesora Andrzeja Markowskiego, że słowo jest podstawą przekazywania historii i kultury. Poza tym nie chcę, aby ta piękna gwarą, którą stworzyli nasi przodkowie, stała się martwa jak wiele innych.

M.. – Kiedy zacząłeś interesować się gwarą?

Ł. – Gwarę pamiętam jeszcze z dzieciństwa. Moja prababcia nią mówiła, a dziadkowie też jej kiedyś używali. Ta przygoda, bo tak właśnie nazywam moją pasję związaną z tą mową, zaczęła się na dobre w Gimnazjum w Dywitach, po drugim wygranym konkursie „Warmińskie Kiermasy” w Dobrym Mieście. Przed tymi konkursowymi zmaganiem nie mogłem znaleźć dla siebie odpowiedniego tekstu, więc postanowiłem sam go napisać. Po jakimś czasie opublikowała go „Gazeta Dywicka”. Dzięki namowom ludzi z redakcji powstał drugi tekst i kolejne.

M.... – Skąd u Ciebie tak doskonała znajomość gwary?

Ł. – Myślę, że doskonała to za dużo powiedziane. Jeśli chodzi o tę znajomość, to zawdzięczam ją przede wszystkim moim dziadkom.

M. – Czy możesz nam zdradzić, jakie masz plany odnośnie swoich gwarowych zainteresowań? Wiem, że zacząłeś współpracę z Edwardem Cyfusem. Może macie już jakieś wspólne plany?

Ł. – Pan Edward Cyfus zaprosił mnie i zaproponował wspólne nagranie programu „Warnijo”, opowiadającego o mojej osobie. Było to moim zdaniem wielkie wyróżnienie. Niedawno jednak, w związku z chorobą Pana Cyfusa, zaproponowano mi zastąpienie go i poprowadzenie przedsięwziętego odcinka tego programu. Była to dla mnie wielka przygoda i wielki zaszczyt. Teraz nawiązaliśmy współpracę, wspólnie konsultujemy teksty i rozmawiamy o gwarze warmińskiej. A co będzie dalej? Czas pokaże. Edward Cyfus jest moim autorytetem w tej dziedzinie.

M. – Czy m. zaowocowało Twoje spotkanie z Edwardem Cyfusem?

Ł. – Po kilku spotkaniach poznałem sposób, jak lepiej pisać gwarą i zamierzam tę umiejętność dalej rozwijać. Ale na te „owoce” trzeba będzie na pewno jeszcze poczekać.

M. – Dziękuję za rozmowę i życzę dużo sukcesów!

Mery

Życzenia

Na te Gody zinszuję Woma, byśta sia już wszystkie łostali w zgodzie, łusiedli sia łuradowane do jenygo stoła, pośpiywali pora kolandów i požerli tych wszystkich smakozitych kuchów i bygelków. A w tam Nowam Roczku byśta mni sia jadozili, a ziancy łusniychali i to noju nie zoboczyć pocytać w tam Dyżickam Cejtunku.

Hubert, Hilda, Alfridek i Wosz
klepojda Łukasz Ruch

Bombka ręcznie malowana



Podczas kiermaszu 2 grudnia w GOK-u odbył się i cieszył dużym zainteresowaniem warsztat malowania bombek. Okazało się, że nie tylko lubimy podziwiać i otaczać się pięknymi przedmiotami. W wielu z nas drzemie potrzeba twórczego działania, poparta godną podziwu wytrwałością. Połączenie tego z profesjonalnym wsparciem prowadzącej warsztaty Anny Kasprowicz dało imponujące efekty.

Joanna Kitkowska

Z tym trzeba się urodzić i to czuć

Mariola Grzegorzczak: – Jak zaczęła się Pańska przygoda z gwarą warmińską? Skąd takie nią zainteresowanie?

Edward Cyfus: – Gwarę pamiętam z dzieciństwa, bo gwarą rozmawiała cała moja rodzina ze strony mamy. My w domu w Barczewie rozmawialiśmy po polsku. Do pisania i wygłaszania gawęd zmusił mnie dosłownie redaktor Wojciech Ogrodziński z Radia Olsztyn. Gdyby nie on, nie byłoby Klyjmensa i mojej „przygody” z gwarą.

M.G. – jest Pan niewątpliwie największym autorytetem w tej dziedzinie. Jak ocenia Pan znajomość gwary warmińskiej przez Łukasza Rucha?

E.C. – Jak na tak młodego człowieka, jego wiedza o gwarze jest bardzo duża. Dobrze, że ma dziadków, że ma kogo spytać, że w ogóle chce mu się tym zajmować, no i że ktoś chce drukować jego teksty.

M.G. – Czy myśli Pan o następcy i czy widzi Pan Łukasza jako kontynuatora tradycji związanej z gwarą naszego regionu?

E.C. – Niejednokrotnie pytano mnie już o następcę. Nie mam czasu na szukanie i namawianie kogoś do kontynuowania tego, co robię. Cieszę się naprawdę, że Łukasz sam się tym zainteresował. Ja kontynuowanie pisania opowiadań i pielęgnowanie tej pięknej gwary z perspektywy tych lat, od kiedy się tym zajmuję, widzę tak. Nie może tego robić ktoś, komu się wydaje, że się nauczy tej mowy. Z tym trzeba się urodzić i to czuć. Trzeba znać mentalność Warmiaków. Ja zastanawiałem się przeszło rok, czy mam to robić. Nie uważam się za żaden autorytet. Opisuję to, co sam wiem, co przeżyłem i jeśli zmyślam jakieś historyjki, to po części jest w nich zawsze trochę prawdy.

M.G. – Czy może Pan już nam zdradzić, jakie ma Pan plany odnośnie Łukasza?

E.C. – Raczej jakie plany ma Łukasz w stosunku do mnie. Jeśli będzie mnie potrzebował, to jestem do jego dyspozycji. Mówić po warmińsku to jedno, a pisać to nie to samo. Piszę teraz gawędy do „Posłańca Warmińskiego” i słyszę, że po kilku latach przerwy ludzie chcą to czytać. Będę więc pomagał Łukaszowi w pisaniu. Trzymam za niego kciuki, żeby ta gwarą nie zaginęła na zawsze.

M.G. – Dziękuję za rozmowę.

Jubileuszowe recytacje

W piątek, 30 listopada, odbył się w Brąswaldzie jubileuszowy XX Konkurs Poezji Marii Zientary-Malewskiej zorganizowany przez Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze”. Na początku złożono kwiaty pod pomnikiem Poetki. Po uroczystej Mszy uczestnicy udali się do świetlicy wiejskiej, aby wysłuchać recytacji wierszy.

Uczestników powitała pani Anna Jankowska i przedstawiła historię konkursu. – Pierwsza recytacja poezji naszej warmińskiej poetki odbyła się tutaj w roku 1987 – mówiła. – Minęło już 20 lat i miło jest mi widzieć, że jej poezja wciąż cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem.

Gości uroczystości powitał również gospodarz Gminy Dywity, wójt Jacek Szydło. – Rok 2007 jest rokiem Brąswaldu – mówił. – Wieś została lokowana 670 lat temu. Przez cały rok odbywały się tutaj z tej okazji różne imprezy i spotkania. Odślonięte zostały pamiątkowe tablice. Dzisiaj chciałbym serdecznie podziękować tym, którzy przez wiele lat dbali o dziedzictwo kulturowe Brąswaldu i okolic. Pragnę wręczyć tym osobom pamiątkowe medale, upamiętniające tę rocznicę.

Chór Zespołu Szkół w Dywitach pod batutą pani H. Gordon odśpiewał hymn państwowy, zaś zespół taneczny „Spręcovia” zaprezentował warmińskie tańce oraz śpiewy. Następnie bratanica Marii Zientary-Malewskiej, pani Maria Surynowicz, przybliżyła uczniom, ich opiekunom i zaproszonym gościom, postać poetki.

Po tych wszystkich uroczystych wystąpieniach i pokazach przyszedł czas na recytację. Uczestnicy przedstawili duży wybór wierszy i interesująco je interpretowali. Byli oceniani przez jury w czterech kategoriach wiekowych. Klasyfikacja końcowa była następująca:

Szkoła Podstawowa we Frączkach

Klasy IV-VI

1. Elżbieta Malinowska – Zespół Szkół Klasy 0-III

1. Paulina Świerżewska – Szkoła Podstawowa nr 30 w Olsztynie

2. Rafał Rumiński i Paulina Puc – w Dywitach i Piotr Szymański – Szkoła Podstawowa we Wrzesinie

2. Kinga Jasik – Szkoła Podstawowa nr 19 w Olsztynie i Maria Zajączkowska – Szkoła Podstawowa nr 1 w Lidzbarku Warmińskim

3. Katarzyna Radtke – Szkoła Podstawowa nr 1 w Lidzbarku Warmińskim i Natalia Kościkiewicz – Szkoła Podstawowa w Spręcowie

Gimnazjum

1. Piotr Macioszek – ZS Dywity i Krystian Bałajewicz – Gimnazjum nr 15 w Olsztynie

2. Sylwia Malinowska – ZS Dywity i Adam Grochowski – Gimnazjum nr 12 w Olsztynie

3. Edyta Ciach – Gimnazjum nr 2 w Olsztynie i Dajana Głazewska – Gimnazjum w Jonkowie

Szkoły ponadgimnazjalne

1. Kacper Zyskowski i Piotr Hołowienko – LO nr 1 w Olsztynie

2. Radosław Białek – Zespół Szkół Budowlanych w Olsztynie i Marta Sienkiewicz – Zespół Szkół Ekonomiczno-Handlowych w Olsztynie

3. Katarzyna Kobylińska i Sylwia Romanik – Zespół Szkół Ekonomiczno-Handlowych w Olsztynie. Zak

„Mikołajkowe Klimaty”



Foto. JW.

Po raz czwarty Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach wypełnił się gwarem ludzi oglądających i kupujących wyroby rękodzieła twórców z naszego regionu. Kiermasz odbył się w niedzielę 2 grudnia 2007 roku. Gościliśmy 18

wystawców. Cieszyliśmy się obecnością stałego grona twórców związanych z kiermaszem od jego początków. W dużej mierze to oni tworzą jego niepowtarzalny klimat. Do nich należą m. in. państwo Zawistowscy – ceramika, państwo Włodarczykowie – wyroby z miodu i wosku, Dorota Malinowska – koronki. Z roku na rok dołącza do nich coraz więcej wystawców prezentujących różnorodną twórczość: wyroby z masy solnej, biżuterię, przedmioty zdobione metodą decupage.

Nie zabrakło oczywiście ręcznie robionych kart i ozdób świątecznych przygotowanych przez Szkołę Podstawową i Gimnazjum z Dywitach, Dom Pomocy Społecznej z Grazym, Harcerzy i Stowarzyszenie „Nasze Gady”.

Dziękuję wszystkim, którzy pamiętają o „Mikołajkowych Klimatach”. Dzięki wam rozwija się piękna tradycja spotkań z regionalną twórczością rękodzielniczą, która jest okazją do wymiany doświadczeń, spotkań w kawiarence artystycznej i zakupu pięknych, niepowtarzalnych przedmiotów.

Ciekawa jestem, jak czytelnicy wspominają kiermasz. Zachęcam wszystkich, którzy chcą podzielić się swoimi opiniami i pomysłami, o napisanie na adres: gokdywity@wp.pl lub Gminny Ośrodek Kultury,

11-001 Dywity, ul... Olsztyńska 2. Joanna Kitkowska

Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Kieźlinach



W Kieźlinach 1 grudnia 2007 roku odbyło się spotkanie z okazji jubileuszu 60-lecia utworzenia Jednostki OSP. Okres 60 lat rozwoju Jednostki pokazał, że aktualnie OSP Kieźliny stanowi ważne ogniwo umocnienia Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego powiatu olsztyńskiego oraz ochrony przeciwpożarowej gminy Dywity.

Jesienią 1947 roku w domu Państwa Tołoczków zebrało się kilku gospodarzy, którzy podjęli decyzję o założeniu straży pożarnej w Kieźlinach. Zapisali się 15 gospodarzy oraz kilka ich żon. Na naczelnika wybrano Wiktora Tołoczkę, a na zastępcę Eugeniusza Borowskiego. Za remizę służyła opuszczona kuźnia, która znajdowała się obok kościoła przy stawie (obecnie ulica Edyty Stein).

W 1948 roku straż otrzymała ręczną pompę, którą zamocowano na odpowiednio przerobionym wozie konnym. Za alarm służył lemiesz oraz pręt metalowy, a w porze nocnej czasami używano dzwonu kościelnego. Gdy naczelnik się wyprowadził, jego funkcję przejął Wacław Augustyniak. Naczelnik trzymał sprzęt we własnym warsztacie, ponieważ zamknięto poprzedni budynek. W 1973 roku prezes Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Kieźlinach Roman Domagała oraz naczelnik Wacław Augustyniak otrzymali działkę pod budowę nowej strażnicy. Mieszkańcy włączyli się do budowy. Postawiono drewnianą wieżę, która służyła do obserwacji terenu i suszenia węży. W 1996 roku dobudowano garaż. 5 lipca 2001 zebrano pieniądze na budowę garażu dla samochodu pożarniczego Star 200. Następnie na zebraniu w 2004 roku strażacy podjęli uchwałę o rozbudowie Klubu Strażaka. Wszystkie prace wykonano dzięki dofinansowaniu Urzędu Gminy w Dywitach.

Obecnie jednostka liczy 33 członków wraz z osobami honorowymi i wspierającymi. Na wyróżnienie w tak trudnej działalności OSP zasługuje Tadeusz Bielicki, który aktywnie i z poświęceniem działa w straży aż 27 lat Zofia Bronowicka

Rok 2007 w Stowarzyszeniu „Nasze Gady”

Wiedzą, jak zdrowo żyć

Pod znakiem ekologii i archeologii



Foto: autor – Stowarzyszenie „Nasze Gady”

Rok 2007 upłynął nam pod znakiem ekologii i archeologii. Zrealizowaliśmy projekt „Gadzie Ptaki” dotowany przez Urząd Gminy Dywity i dużą część działań projektu „Gadzia @rcheologia” dotowanego przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży. „Gadzie Ptaki” pozostały w Gadach w postaci oznaczeń wskazujących drogę do siedlisk, fotograficznej wystawy poplenerowej i spektaklu teatralnego „Opowieść o ptakach z Gadziej Doliny”. Spektakl ten w reżyserii Marka Wąsika wystawiony został dla mieszkańców wsi oraz w listopadzie dla szerokiej publiczności w Teatrze Węgajty. Tam też zaprezentowana została wystawa fotograficzna.

„Gadzia @rcheologia” przysbliżyła nam wczesnośredniowieczną historię naszych okolic.

Odtworzyliśmy pod kierunkiem pana Pawła Szymańskiego piec do wypału ceramiki z IV w.n.e. i chatę garncarza oraz wyposażyliśmy pracownię garncarską w podstawowy sprzęt m. in. koło szybkoobrotowe. Drugie koło – sponowe – zakupiliśmy za pieniądze z nagrody za wyróżniony wieniec dożynkowy. Braliśmy bowiem udział w konkursie na najładniejszy wieniec na Kiermasie Warmijskim w Brasławdzie.

Uczestnicy projektu „Gadzia @rcheologia” przygotowują obecnie pod okiem informatyka profesjonalną stronę internetową naszego stowarzyszenia.

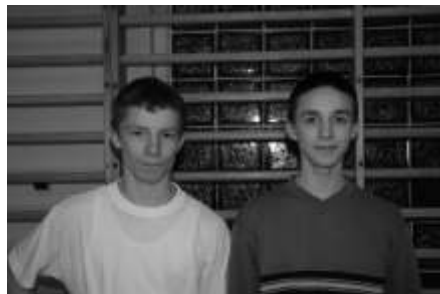
Uczestniczyliśmy w imprezie „Dziedzictwo kulinarne Warmii i Mazur” w Dywitach i zdobyliśmy tam III nagrodę za prezentację naszego stoiska.

Podczas wakacji zorganizowaliśmy pobyt w Godkach dla uczestników projektu „Gadzie Ptaki”, happening dla dzieci oraz dwa wyjazdy turystyczne na Mazury i rejs statkiem po jeziorach dla mieszkańców wsi. Braliśmy udział w kiermaszu mikołajkowym w GOK-u w Dywitach i przygotowujemy grupę kolędniczą, która już trzeci raz odwiedzi naszych mieszkańców w ich domach w czasie Świąt Bożego Narodzenia.

Teresa Kosińska

Prezes Stowarzyszenia „Nasze Gady”

Sukcesy młodych sportowców



15 października nauczyciele wychowania fizycznego z Zespołu Szkół – Gimnazjum zorganizowali szkolny turniej tenisa stołowego w kategorii dziewcząt i chłopców. Zainteresowanie młodzieży było bardzo duże. W konkursie wzięło udział 110 uczestników. Wyłoniona następujących zwycięzców: w kategorii chłopców,

Miejsca: I – Dominik Pieczewski, II – Mateusz Tyszczyk, III – Karol Rulka. W kategorii dziewcząt – Milena Wiśniewska, II – Joanna Sokołowska, III – Beata Manicz. Zwycięzcy reprezentowali szkołę na zawodach powiatowych w Jonkowie i tam drużyna naszych chłopców



zajęła III miejsce, a drużyna dziewcząt IV miejsce za co otrzymali medale i dyplomy.

Mery



Dnia 17 listopada w Olsztynie w Szkole Podstawowej nr 15 odbyła się Rejonowa Olimpiada Zdrowego Stylu Życia. Uczestnicy musieli się wykazać nie tylko wiedzą o tym, jak zdrowo żyć, ale także wiedzą medyczną wykraczającą poza program nauczania. Na etapie rejonowym Marta Olszewska - uczennica ZS Gimnazjum w Dywitach - zajęła II miejsce, a Natalia Burakowska z ZS Gimnazjum w Tuławkach III miejsce. Natalię Burakowską i jej kolegę ze szkoły Bartosza Kaszubę do olimpiady przygotowywała opiekunka SK PCK pani Maria Rusinkiewicz.

Obie laureatki zakwalifikowały się do etapu wojewódzkiego, który jest planowany w styczniu 2008 roku. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów

Mery, red



Foto: Mery

TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, cz. 11

KONTROWERSYJNE ODKRYCIE KOŁO MARKOWA



Fot. Henryk Mondroch

Niedziela 4 listopada 2007 roku. Za oknem deszcz. Wieje silny i zimny wiatr. Pogoda wymarzona na tajne ekspedycje, gdyż gwarantuje brak konkurencji ze strony amatorów. Nikt nie będzie nas podglądał i niepotrzebnie hałasował.

Nasza trzysobowa grupa przeszukiwaczy lasów burzliwie spiera się o to, jaki obrać cel. Dziś wyjątkowo zdecydowaliśmy się pojechać na wyprawę poza teren Gminy Dywity.

O godzinie 13 00 wyruszamy z Dywit. Jedziemy samochodem do drogi nr 527, w kierunku Morąga. Po 35 kilometrach, w miejscowości Zawroty, dołącza do nas, umówiony wcześniej, czwarty tropiciel warmińskiej przygody, Andrzej, nasz przewodnik po mazurskim lesie. Jedziemy do Morąga. Tu skręcamy w drogę do Pasłęka i potem na Markowo. Dojeżdżamy do ruin pałacu majątku ziemskiego Markowo. Kierujemy się na miejscowość Gotkowo. Po około 900 metrach jazdy Andrzej oznajmia, że w tym miejscu zostawimy auto. Zakładamy buty gumowe, kurtki i ruszamy pieszo w las.

Początkowo idziemy wzdłuż stawów rybnych, z których właśnie ktoś spuścił wodę. Dwadzieścia minut trwa marsz po podmokłej łące. Nasz przewodnik Andrzej ma wątpliwości, gdzie powinniśmy skręcić w las. Po chwili decydujemy wejść na zalesioną skarpe. Pokonujemy głębokie wąwozy. Mamy zadyszkę, a plecy są mokre od potu. Emocje dają o sobie znać, napięcie rośnie. Idziemy już tak długo, że z pewnością jesteśmy blisko celu.

Nagle w głębi liściastego, ciemnego lasu zauważamy charakterystyczną białą korę kilku brzoź. Jeszcze parę kroków i już mamy pewność, że to tu!!!

W środku eliptycznego, brzoźowego okręgu znajduje się ośmiokątny, betonowy fundament przewróconego, ponad dwunastometrowego, dębowego krzyża. Okrąg z celowo posadzonych brzoź ma średnicę około 18 metrów. W odległości 6,5 metra rozpościera się inny eliptyczny okrąg. Ten jest z dużych kamieni ustawionych pionowo. Najwyższe z nich mają około 2 metrów wysokości. Kształt budowli jednoznacznie nawiązuje do pogańskich, megalitycznych kręgów kamiennych. Wewnątrz okręgu widzimy dwie granitowe, duże płyty grobowe. Wiemy, że to cmentarz, ale przypomina raczej jakiś bardzo dziwny ołtarz - brrrrrr. Po plecach przechodzą nam ciarki!!!



Jest to miejsce, które wybrali sobie na pochówek dawni właściciele majątku Markowo. W 1924 roku spoczął tu Friedrich zu Dohna (ojciec), urodzony 4 kwietnia 1873 roku. Jego płyta grobowa ma ponad 2 metry długości i 123 centymetry szerokości. Jej grubość to, uwaga, ponad 45 centymetrów! Wierzchnia część nagrobka zawiera kunsztownie wykute herb rodowy oraz napisany niemieckim gotykiem cytat z Biblii.

Nieco niżej położona jest skromniejsza płyta granitowa, pod którą pochowano jego syna Christopha zu Dohna (urodził się 12 grudnia 1907 r., a zmarł 3 września 1934). Nad jego grobem ustawiono wielki głaz z wykutą swastyką.

Po drugiej stronie głazu widnieją wykute niemieckie napisy. Jeden z nich jest cytatem z Nowego Testamentu i brzmi: „Zwycięstwo pochłonęło śmierć”. Drugi można przetłumaczyć jako „Czekam na Chrystusa”. Pod nimi zaś podpis: „Adolf Hitler”

Po powrocie do domu łatwo w Internecie znaleźliśmy wiele informacji o naszym znalezisku. Na jednym z portali można nawet przeczytać wywiad z 2004 roku z Adalbertem zu Dohna, bratem Christopha zu Dohna. W innym artykule napisano, że Friedrich zu Dohna był podejrzewany o związki z masonami.

Symbolika i charakter tajemniczej, leśnej nekropoli nie jest ostatecznie i jednoznacznie rozszyfrowany. Pewne jednak jest to, że cmentarz ten budzi wiele kontrowersji. Warto go zobaczyć i poczuć jego wyjątkowy klimat. Powodzenia

Henryk Mondroch

III Festiwal Piosenki o Laur Złotego Świerszcza.

Wyróżnienie za śpiew

24 listopada w olsztyńskim CEiK-u odbył się III Festiwal Piosenki o Laur Złotego Świerszcza. Wcześniej, 27 października, odbył się casting. Do udziału w eliminacjach w grupie trzeciej – gimnazjalnej – zgłosiło się 46-ciu uczestników. Na konkurs festiwalowy wybrano 15 osób. Wśród nich zakwalifikował się uczeń ZS Gimnazjum Dywity Adrian Burawski. Wybrani uczestnicy 10 i 17 listopada brali udział w warsztatach przygotowawczych. Poziom konkursu był bardzo wysoki. Wszystkim uczestnikom w śpiewie towarzyszył zespół muzyczny „Czerwone Pajaki” (syntezator, dwie gitary i perkusja). Adrian Burawski otrzymał pierwsze wyróżnienie i największe brawa od publiczności. Gratulujemy i życzymy sukcesów.

Mery

Dywity. Zakończenie sezonu rowerowego.

Rajd żółtym szlakiem



27 października, w piękny, słoneczny dzień, idealny na zakończenie sezonu rowerowego, odbył się rajd rowerowy żółtym szlakiem opracowanym przez Lokalną Grupę Działania. Szlak ten, jeszcze nie oznakowany, jest już zaznaczony na Mapie Miejsc Kulturowo Nieobojętnych Gminy Dywity i Okolic.

Trasa, którą przemierzali rowerzyści, to Dywity – Ługwałd – Brąswałd – Barkweda – Kajny – Redykajny – Dywity. Uczestnicy zwiedzili historyczny kościół w Brąswałdzie, obejrzeli pole bitwy wojsk Napoleona z połączonymi wojskami prusko-rosyjskimi i grodzisko w Barkwedzie oraz Perpetuum Mobile (wodną pompę) w Kajnach.

Na zakończenie rajdowców spotkała miła niespodzianka na campingu w Dywitach - ognisko oraz konkurs z nagrodami, które ufundowała Lokalna Grupa Działania „Warmiński Zakątek”. Konkurs obejmował głównie znajomość przepisów ruchu drogowego dotyczących rowerzystów.

Mery

Podsumowanie kampanii „Trzeźwo jeżdżę, Trzeźwo myślę”

Zwycięzcy konkursu plastycznego

Światowy Dzień Ofiar Wypadków Drogowych obchodziliśmy 15 listopada. Tego dnia w olsztyńskim CEiK-u Fundacja Krzysztofa Hołowczyca „Kierowca Bezpieczny” zorganizowała galę podsumowującą trzecią edycję akcji „Trzeźwo jeżdżę, trzeźwo myślę”. Jednym z działań w ramach tej akcji był konkurs plastyczny skierowany do młodzieży gimnazjalnej. Jury wybrało trzech zwycięzców, którzy otrzymali od Fundacji równorzędne nagrody. Były to aparaty cyfrowe firmy Nikon oraz filmy promujące bezpieczną jazdę, m. in. ostatnio nagrany film „Eksperyment życie”.

Dwóch spośród zwycięzców pochodzi z naszej gminy. Są to: Bartłomiej Wasilewski - absolwent dywickiego gimnazjum i Mateusz Radzik - gimnazjalista z Olsztyna mieszkający w Różnowie.

Mery

Nowości wydawnicze GOK-u w Dywitach

Rok 2007 był dla naszego ośrodka kultury rokiem debiutu w charakterze wydawcy. Pod naszymi skrzydłami powstały dwa projekty wydawnicze: publikacja edukacyjna „Gminne Centrum Wspierania Inicjatyw Młodzieżowych-Satelite” oraz „Mapa miejsc kulturowo nieobojętnych Gminy Dywity i okolic”. Oba projekty wymagają oddzielnego komentarza, zarówno ze względu na ich treść jak i sponsorów, dzięki którym takie przedsięwzięcia miały możliwość zaistnienia.

Publikacja „Gminne centrum Wspierania Inicjatyw młodzieżowych-Satelite” powstała pod auspicjami dwóch wielkich fundacji: Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności oraz Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży. Wydana została w Bibliotece Akademii Programu „Równać Szanse”.

To dzięki temu ogólnopolskiemu programowi, GOK zrealizował projekt pod tą samą nazwą. W latach 2004-2007 w naszej gminie odbyło się wiele warsztatów artystycznych, edukacyjnych, multimedialnych, językowych, plastycznych oraz szkoleń z zakresu liderowania działań młodzieżowych. Wzięło w nich udział ponad 200 uczestników w wieku 13-19 lat.

Działania te zostały uznane przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży za tak innowacyjne i skuteczne, że projekt „Gminne Centrum” dołączył do elitarnego grona tzw. Projektów Modelowych (w Polsce jest ich obecnie 6).

GOK dostał kolejny (trzeci już) grant w wysokości 15 000 zł na opisanie metodologii działań wykorzystanych w projekcie, wydruk publikacji oraz promocję swoich dokonań na terenie całego kraju. Publikacja dostępna jest w formie elektronicznej na stronie www.dywity.gmina.pl w zakładce Gminne Centrum oraz w siedzibie GOK (w formie książki).

„Mapa miejsc kulturowo nieobojętnych Gminy Dywity i okolic” jest wydawnictwem, które powstało dzięki połączonym siłom Gminnego Ośrodka Kultury, redaktora „Gazety Dywickiej” Henryka Mondrocha, zaangażowaniu Marioli Grzegorzczak oraz wiedzy historycznej pana Roberta Klimka, która okazała się kluczowym ogniwem przy tworzeniu mapy. Wydanie publikacji możliwe było dzięki dotacji pozyskanej na ten cel przez GOK w Dywitach poprzez udział w konkursie „Kultura Bliska” Fundacji Wspomagania Wsi.

Jest to pierwsza mapa o takim charakterze w naszej gminie. Zaznaczone są na niej najważniejsze zabytki: kościoły, młyny, kaplice. O jej niezwykłości stanowią oznakowane grodziska pruskie, jedyne na Warmii perpetuum mobile we wsi Kajny (pompa zaopatrująca w wodę wieś, samonapędzająca się). Można zobaczyć, gdzie znajduje się schowane w lasach miejsce po lądowisku niemieckich sterowców (zeppelinów), kamienie po cesarzu Wilhelmie polującym w warmińskich lasach na jelenie, pole bitwy napoleońskiej z 1807 roku oraz miejsce pochówku walczących w niej żołnierzy. Niezwykła jest również kaplica grobowa w Barkwedzie.

Mapa zawiera także, dzięki współpracy z LGD „Warmiński Zakątek”, najnowszą wersję turystycznych szlaków rowerowych i dwa główne piesze szlaki turystyczne: Czerwony Szlak Kopernikowski i Zielony Szlak Marii Zientary-Malewskiej. Z tyłu mapy znajduje się przewodnik po najważniejszych historycznie miejscowościach Gminy Dywity.

Mapa dostępna jest w GOK w Dywitach. Zapraszamy serdecznie lokalne szkoły, a w szczególności nauczycieli historii, do kontaktu z nami. Każda szkoła otrzyma bezpłatny pakiet map do wykorzystania na lekcjach wiedzy o regionie.

afh

Lokalna Grupa Działania z wizytą w Niemczech

Liderzy Stowarzyszenia „Warmiński Zakątek” w dniach 5–9 listopada przebywali na wyjeździe szkoleniowym w Niemczech. W skład 22-osobowej delegacji weszli przedstawiciele samorządów, rolnicy i osoby aktywne społecznie z gmin: Dobrze Miasto, Lubomino, Jeziorany i Dywity. Wyjazd miał na celu kontynuację współpracy pomiędzy naszą Lokalną Grupą Działania, a niemiecką LGD funkcjonującą od lat w powiecie Osnabruck. Chodziło o podpatrzenie ich udanych rozwiązań inwestycyjnych dofinansowanych przez Unię Europejską.

Pierwszym miejscem była baza noclegowa „Alfsee”. Jest to wielki, zajmujący 45 hektarów, ośrodek wypoczynkowy. W sezonie letnim zatrudnionych jest tu 50 osób. Obiekt posiada trzy tysiące miejsc noclegowych. Wczasowicze nocują w pawilonach hotelowych, domkach, schronisku i na polach campingowych. Ośrodek znajduje się w pobliżu miasta Osnabruck i jest znany w całych Niemczech.

Wybór miejsca nie był przypadkowy, ponieważ od wielu lat **p r o w a d z o n a j e s t** wielopłaszczyznowa współpraca władz samorządowych powiatu Olsztyn i powiatu Osnabruck. Region ten pod wieloma względami przypomina Warmię i Mazury, dlatego wymiana doświadczeń jest wyjątkowo cenna. Niemcy przed laty borykali się tam z podobnymi problemami, jakie występują u nas obecnie. Głównie chodzi o restrukturyzację rolnictwa oraz zachęcenie części rolników do działalności pozarolniczej w agroturystyce, usługach, ekologii oraz przetwórstwie rolnym i drobnym handlu.

Na początek obejrzelśmy gospodarstwo, w którym poza rolnictwem, latem funkcjonuje agroturystyka. Była tam nawet wytwórnia serów i to w stodole!!! W Polsce nie do pomyślenia! Gospodarstwo to było częścią turystycznego programu niemieckiego Lidera + „Hasetal”. Dzięki temu przedsięwzięciu wielu rolników różnicowało swoją działalność. Powstał atrakcyjny region turystyczny wokół kanałów i rzeki Hase: noclegi, gastronomia, rowery, kajaki, konie, tradycja i ekologia. Nawet można się przejechać dreżyną!

W Bersenbruck zwiedziliśmy gospodarstwo produkujące energię elektryczną. W siłowni pracują urzędnicy, w których pozyskuje się biogaz. Powstaje on w wyniku

fermentacji mieszanki zbóż, Głównie kukurydzy, zielonek, słomy i gnojowicy. Biogaz, którego głównym składnikiem jest metan, podawany jest pod ciśnieniem rurami do wielkiego silnika spalinowego. Ten, spalając metan, napędza przez 24 godziny na dobę generator o mocy 0,75 megawata. Energia elektryczna jest sprzedawana do sieci zbiorczej.

Niesamowite wrażenie zrobiła na nas wszystkich wizyta w „Hotelu na sianie” w miejscowości Burenstroaten. Właścicielką jest pani Dorothea Hildebrand. Jej przygoda z turystyką zaczęła się przed laty, od wyrzucenia z garażu samochodów. Na ich miejsce ułożyła siano. Tak powstały pierwsze miejsca noclegowe na sianie przeznaczone dla turystów. Obecnie jeden taki nocleg kosztuje 14 Euro. Równoległe z turystyką w gospodarstwie prowadzona jest hodowla bydła, którą zajmuje się wyłącznie pan Hildebrand, a pani Dorothea sama prowadzi hotel i bar. W całym, bardzo starym, gospodarstwie widać efekty ciężkiej pracy i włożonego serca. Godna podziwu i naśladowania jest perfekcyjna harmonia plastyczna, gust oraz wyjątkowa prostota, a zarazem funkcjonalność obiektu. Mieliśmy okazję wejść, trochę nieufnie, do tajemniczej szafy, która okazała się oryginalnym przedmiotem sali konsumpcyjnej. Jest to miejsce, z którego bije niesamowita energia. Nic dziwnego, gdyż jak się później okazało, pani Hildebrand posiada wyjątkową charyzmę i humor. Korzenie jej rodziny sięgają na Mazury, do małej wioski Kudypy koło Morąga, a to wszystko tłumaczy!!!. Przed drugą wojną światową urodził się i wychował tu jej ojciec.

Ciekawostką jest nowa, szybko rozwijająca się w Niemczech forma turystyki konnej. Polega ona na tym, że turysta-kowboj jedzie konno wierzchem lub bryczką długim traperskim szlakiem. Po drodze

zmienia wielokrotnie konie. Nocuje w różnych hotelach i stołuje się w różnych salonach. Prawdziwy Dzik Zachód!!!

Wizyta w Niemczech okazała się bardzo owocna. Podpatrzyliśmy wiele nowych, gotowych do zaimportowania na Warmię, rozwiązań. Co wieczór w podgrupach przedyskutowywano najważniejsze spostrzeżenia i uwagi. Głównym osiągnięciem delegacji w Alfsee było podpisanie z niemieckimi partnerami kolejnego roboczego porozumienia. Działacze niemieckiego LGD przyjadą do nas na początku 2008 roku, aby prowadzić dalsze konsultacje w sprawie przygotowania skutecznej strategii i projektów, aby pozyskać środki unijne na rozwój Warmii oraz powiatu Osnabruck. Wbrew pozorom zadanie to nie jest proste. Podczas wspólnej pracy mieliśmy okazję przekonać się, że stereotypy od lat dzielące Polaków i Niemców są sporym utrudnieniem w realizacji zamierzeń, które możemy osiągnąć tylko wspólnie. Praca nad wyeliminowaniem uprzedzeń i wzajemnej niechęci jest więc kolejnym wyzwaniem dla „Warmińskiego Zakątka”. Już nad tym pracujemy! O pozytywnych wynikach powiadamimy niebawem.

Henryk Mondroch

Śladami natury i Napoleona

Uczniowie Zespołu Szkół Gimnazjum Dywity w dniach 16-17 listopada brali udział w rajdzie pieszym pod hasłem „Matka natura wzywa swoje dzieci”. Odbił się on na trasie Iława-Szymbark. Część drogi przebiegała szlakiem napoleońskim. W trakcie rajdu odbył się konkurs wiedzy o rejonie powiatu iławskiego. Uczestnicy walczyli o puchar „Dyrektora Pałacu Młodzieży w Olsztynie”. Uczniowie z Dywity zajęli w konkursie I miejsce. Serdecznie gratulujemy.

(red.)